Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspedycji miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 80 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,* wtorek dnia 8 lipca 1935 r. | Rok XVI

Nie liczba lecz jakość

W nowym Sejmie zasiadać będzie 208 posłów. Liczba ich zostaje zatem wydatnie zmniejszona. Było posłów 444, będzie tylko 208.

Co przemawia za takiem zmniejszeniem liczby posłów? Czem kierowali się twórcy nowej ordynacji wyborczej, gdy zażądali, by przyszły Sejm był obesłany przez 208 tylko przedstawicieli ludności kraju?

Każdy z nas zrobił już chyba w swem życiu doświadczenie, że w mniejszej gromadzie, w szczuplejszem gronie łatwiej dojść do porozumienia, zaś w dużem zbiorowisku takie porozumienie jest o wiele trudniejsze.

Dotyczy to również i życia politycznego, dotyczy wszelkich zebrań i posiedzeń.

I dlatego też oddawna społeczeństwo domagało się zmniejszenia nadmiaru posłów sejmowych, bo trzeźwo na rzecz patrząc i przyglądając się obradom Sejmu nigdy nie mogło zrozumieć pożytku z przesiadywania na ławach poselskich wielu setek ludzi, i uważało taką wielką machinę za zbyt ciężką. —

Była zresztą ostatnio, gdy w Sejmie o ilości posłów mówiono, bardzo znamienna rzecz: oto przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, p. Rataj w swej mowie zażądał, aby ilość posłów powiększyć do 300. Ale swego żądania nie pozwolił zamieścić w protokóle obrad sejmowych; sam je wykreślił... Więc przyznał tem samem, że nie od nadmiernej ilości posłów zależeć będzie, czy przyszły Sejm będzie dobry; uznał, że zbytnia ilość posłów tylko przeszkadzać może w sprawnem obradowaniu i załatwianiu spraw, które przypadają Sejmowi do uchwalenia.

Jest inny też powód, dla którego mniejsza liczba posłów jest pożyteczna. Widzieliśmy przecież, że w sejmach, liczących wiele setek posłów, łatwo powstawały niezliczone grupy i grupki. Mieliśmy Sejmy, w których takich grup i grupek było conajmniej kilkanaście. I jakże tu składnie obradować i dochodzić do porozumienia, gdy się ma do czynienia z partjami i partyjkami, gdy już 2 lub 3 posłów, odprysnąwszy od jakiejś partji, rości sobie pretensję, by ich traktować osobno, by się z nim przy układaniu ustaw liczyć? Jakże można uzgadniać jakąkolwiek sprawę, kiedy kilkanaście partyjek wysuwa najrozmaitsze pretensje, a każda ma ambicję aby postawić na swojem?

Widzieliśmy w poprzednich sejmach, że te partje i partyjki stawiały sobie hasło „zjednoczenia". Niby to się łączyły, ale naprawdę wiecznie się — rozłupywały. Raz w raz słyszeliśmy o „rozłamach", o „secesjach", o wewnętrznych kłótniach, o podrywkach, o potępieńczych swarach.

To też w nowym Sejmie nie partje i nie partyjki będą rzecznikami interesów ludności. Będzie takim rzecznikiem znany z imienia i z nawiska poseł, będzie nim człowiek, obdarzony zaufaniem przez swych wyborców i poczuwający się do obowiązku, by tego zaufania nie stracić.

Zostały też w nowej ordynacji okręgi tak ułożone, że na 2 do 3 powiatów wypada 2 posłów. Posłowie ci będą więc mogli pozostawać w stałym kontakcie ze swymi wyborcami, będą mogli obsłużyć swe powiaty, poznać potrzeby ludności. Teren 2 do 3 powiatów jest właśnie taki, by dwaj posłowie mogli doskonale zdawać sobie sprawę, czego potrzeba zamieszkałym tam ludziom. Ustanie więc dotychczasowa praktyka, że poseł, to był taki pan, którego wyborcy po większej części ani znali, ani nie widzieli — bo gdy go wybierali, to znali tylko „numerek" jego partji, a nie człowieka, przyczajonego za tym numerkiem.

Przy nowym systemie wybierania posłów każdy wyborca pójdzie do ury z kartką, na której widnieć będą nazwiska kandydatów — i wyborca obierze tego, kogo uzna za godnego sprawowania mandatu.

A więc i odpowiedzialność posła w stosunku do wyborców wydatnie się zwiększy. Poseł pozostawać będzie w bezpośredniem porozumieniu ze swymi wyborcami i będzie się powstrzymywał starannie od robienia im zawodu, gdyż poprostu nie obraliby go więcej...

I cóż miljonom wyborców w kraju po kilku setkach posłów, kiedy są oni w powiecie zupełnie nieznani i ze swymi okręgami niczem nie związani. Pocóż aż tylu nieznanych wyborcy, — kiedy mniejsza ilość, ale starannie dobrana daje stokroć większe rękojmię, że będzie pilnowała interesu zarówno państwa jak i obywatela.

I dlatego też rozumna i uświadomiona rzesza ludu naszego z ukontentowaniem przyjęła wiadomość, że posłów będzie mniej, ale że będą prawdziwymi rzecznikami interesów ludności, że wybierać się będzie nie jakieś „numerki" partyjne, a żywych i godnych zaufania ludzi.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Dyrektor biura prawnego w Prezydjum Rady Ministrów p. Wl. Paczoski przybył 5 b. m. o godz. 18-tej do gmachu Sejmu, gdzie doręczył pp. marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzw. Sejmu i Senatu. Zarządzenia te brzmią: Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 12 p. c. ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu.

Spała, dnia 5 lipca 1935 r.
Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 12 p. c. ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu.

Spała, dnia 5 lipca 1935 r.
Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek

Wizyta Polskiej Marynarki Wojennej w Finlandji

Helsingfors — W niedzielę rano do portu w Helsingforsie zawinęły kontrtorpedowce polskie „Burza" i „Wicher". W porcie powitali marynarzy polskich charge d'affaires poselstwa polskiego Huzarski, attache wojskowy ppułk. Łoś oraz kapitan marynarki fińskiej Astron. Po przywitaniu oficerowie polscy odwiedzili charge d'affaires w poselstwie, wpisali się do księgi audjencjonalnej nieobecnego w stolicy prezydenta państwa oraz złożyli szereg wizyt przedstawicielom władz finlandzkich. — Wieczorem w kasynie garnizonowem dowódca obrony wybrzeży wydał przyjęcie na cześć gości polskich.

Międzynarodowe regaty wioślarskie

Bydgoszcz. — W dniu 7 lipca odbyły się w Bydgoszczy wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie, rozegrane wobec 30.000 widzów. Startowało 99 osad: z Polski Gdańska i Niemiec. Austrjackie osady nie przybyły. Wyniki techniczne były następujące: czwórki 1) Frankfurd Ruderklub, 2) Königsberger Ruderklub z Królewca, 3) Ruderklub Fritiof z Bydgoszczy, 4) KW. Bydgoszcz. Czwórki półwyścigowe pań: 1) Bydgoski Klub Wiośl. przed KW. Gdańsk.

Czwórki 1) Frankfurd Ruderklub, 2) BTW., 3) Ruderklub Victoria Gdańsk, 4) AZS. Warszawa. Czwórki bez sternika: 1) WTW., 2) KW. 04 Poznań. Ósemki nowicjuszy: 1) AZS. Poznań, 2) Frankfurd Ruderklub. — Czwórki wyścigowe: 1) KW. Toruń, 2) KW. Bydgoszcz. Jedynki nowicjuszy: 1) WTW. 2) Ruderklub Victoria Gdańsk. Czwórki ze sternikiem: 1) Frankfurter Ruderklub przed 04. Poznań. Czwórki półwyścigowe wojskowe: 1) KW. Toruń volcoverem. Czwórki wyścigowe nowicjuszy: 1) KW. Toruń przed Posener Ruderverein z Poznania. Czwórki podwójne: AZS. Kraków przed Frankfurter Ruderklub. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: KW. Bydgoszcz. Czwórki wagi lekkiej: BTW. przed Posner Ruderklub. — Jedynki młodsze WTW. Czwórki KW. 04 Poznań. Jedynki wygrał valcoverem Verey (AZS. Kraków. Najważniejszy bieg, bieg ósemek o mistrzostwo Bydgoszczy zgromadził dwie osady: 1) Bydg. Tow. Wioślarskiego 5 min. 51 sek., 2) Kombinowana drużyna gdańska 5 min. 55

POŻAR W FABRYCE P. M. T.

Toruń. — W fabryce Polskiego Monopołu Tytoniowgo w Starogardzie wybuchł pożar, który zniszczył jeden budynek mieszczący młyn do mielenia tabaki. Jak we wstępnych dochodzeniach ustalono, pożar powstał prawdopodobnie od iskry w śrutowniku, która padła na t. zw. elewatory, poczem przedostała się do składu tabaki. W dzień pożaru fabryka była nieczynna. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

POŻEGNANIE P. WOJEWODY ZGRZEBNIOKA

Toruń. — Dnia 6 bm. w auli Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pożegnanie naczelnika wydziału pracy, opieki i zdrowia p. Zgrzebnioka Alfreda, który udaje się na stanowisko wicewojewody białostockiego. Ustępującego p. naczelnika wydziału żegnał przemówieniem p. Wojewoda pomorski a naczelnik Grzanka wręczył mu popiersie Marszałka w uznaniu zasług, położonych na polu pracy społecznej.

SZYKANY CZESKIE

Morawska Ostrawa. — Ponad 800 harcerzy i harcerek polskich ze Śląska nad Olzą i Moraw miało wziąć udział w zlocie harcerstwa polskiego w Spale. Urząd krajowy w Brnie odrzucił w pierwszej instancji prośbę o udzielenie zezwolenia na wyjazd. — Przeciw tej decyzji został wniesiony rekurs do ministerstwa spraw wewn. w Pradze. Praskie ministerstwo rekurs ten odrzuciło, wobec czego wyjazd harcerzy polskich z Czechosłowacji do Polski został uniemożliwiony. Pośród zgromadzonych w obozie przedzlotowym w Cieszynie polskim młodzieży harcerskiej wiadomość ta wywołała niezwykłe podniecenie.

UCIECZKA OSKARŻONYCH

Berlin — W głównym sądzie berlińskim w dzielnicy Moabit wydarzył się niezwykły wypadek ucieczki dwóch oskarżonych w czasie rozprawy. Obaj oskarżeni, korzystając z pozostawienia na wolnej stopie, niepostrzeżeni wydalili się z sali rozpraw bezpośrednio przed ogłoszeniem wyroku. Jeden z nich zatelefonował następnie z miasta, że musiał wyjść, ponieważ musiał być obecny na innej rozprawie sądowej.

MECZ BOKSERSKI

Berlin. W niedzielę wobec 50.000 widzów odbył się mecz bokserski między byłymi mistrzami świata — Schmellingiem (Niemcy) a Hiszpanem Paolino. Po 12-rundowej walce nieznaczne zwycięstwo na punkty odniósł Schmelling. Paolino znajdował się w doskonałej formie. Chwilami nie tylko że potrafil utrzymać walkę równorzędną ze Schmellingiem, ale okresami górował nawet nad Niemcem.

Uruchomienie rejestrowych kredytów zastawowych dla rolnictwa na 1935/36 r.

Celem umożliwienia jaknajszybszego kredytowania tegorocznych zbiorów, zostały jeszcze przed żniwami uruchomione przez Bank Polski rejestrowe kredyty zastawowe na sezon 1935/36 r. Kredyty te rozprowadzane będą przez banki państwowe, oraz główniejsze banki prywatne.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra“, globalna suma rejestrowych kredytów zastawowych wynosi 40 miljonów zł, co w porównaniu z rozprowadzonemi kredytami w r. ub. w wysokości około 25 milj. zł, odpowiada znacznemu rozszerzeniu tej pomocy dla rolnictwa.

Rolnicy będą mogli uzyskiwać kredyty pod zastaw: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa w wysokości do 60 proc. wartości zboża w snopie, lub też do 70 proc. zboża w ziarnie, — podczas gdy w r. ub. normy te wynosiły: 50 proc. i 60 proc.

Pozatem kredyty rejestrowe będą udzielane pod zastaw: rzepaku, rzepiku, siemienia lnianego i siemienia konopnego w wysokości do 50 proc. wartości tych produktów, a wreszcie — pod zastaw: peluszki, grochu, łubinu, fasoli i gryki w wysokości do 30 proc. cen giełdowych tych produktów.

Oprocentowanie tych kredytów wynosić będzie 5 proc. od sta. Poza temi odsetkami pożyczkobiorca nie będzie pociągany do żadnych świadczeń dodatkowych z tytułu jakichkolwiek kosztów związanych z otrzymaniem pożyczki. Różnicę między tem oprocentowaniem, a łączną sumą kosztów bankowych, rejestrowych, szacunkowych itp. pokrywać będzie Skarb Państwa w instytucji rozprowadzającej.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych z udzielanego kredytu rejestrowego nie będą potrącane ani raty pod. gruntowego, ani żadne inne należności, za wyjątkiem — o ile taki wypadek zajdzie — reszty nieuregulowanego kredytu zastawowego z r. ub.

Kredyty udzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego z tem, że terminy płatności dla w cześniej udzielonych kredytów (lipiec, sierpień, wrzesień) mogą zapadać już od grudnia, a dla później udzielanych kredytów nie wcześniej, jak w dwa miesiące od daty udzielenia kredytu. Termin ostateczny zwrotu kredytu nie może przekraczać dnia 30-go czerwca 1936 roku.

W związku z udzielaniem kredytów zastawowych opracowywany jest obecnie system premjowania za przetrzymywanie i składowanie zboża przez producentów rolnych.

NOWE ROZPORZĄDZENIE

Warszawa. — W Dzienniku Ustaw Rzplitej z dn. 5 lipca ukazało się m. in. rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. o zniżce ceł na jabłka, winogrona, morele i arbuzy. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązywać będzie do dn. 15 września br. włącznie.

POŻAR KOPALNI

Sosnowiec. Pożar na kopalni „Reden“ w Dąbrowie który objął już prawie całą kopalnię nie udało się stłumić. Kolumny ratownicze pracują w kłębach dymu i wśród silnego żaru, tak że były liczne wypadki omdlenia. Z szybu wydobywa się obecnie biały dym, co świadczyłoby, że ogień niszczy drewniane urządzenia kopalni. Kierownictwo kopalni ze względu na zagrażające niebezpieczeństwo postanowiło obecnie akcję ratunkową wstrzymać i przystąpić do t. zw. kneblowania szybu. Obecnie kneblu je się szyb powierzchniowy, znajdujący się wpobliżu ulicy Kościuszki i kolonji Chechówka.

POŻAR ZABUDOWAŃ GOSPODARSKICH.

Białystok. We wsi Ciemnoszyje w powiecie szczuczyńskim w zabudowaniach gospodarskich Antoniego Kozikowskiego wybuchł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar zniszczył kilkanaście budynków i część inwentarza żywego oraz narzędzia rolnicze. W czasie akcji ratunkowej dwie osoby zostały ciężko poparzone. Tegoż dnia we wsi Terechowiec w powiecie wołkowyskim wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Adamowicza. — Ogień przerzucił się wkrótce na pozostałe budynki wsi. Ogółem pożar zniszczył 91 budynków i kilkadziesiąt sztuk inwentarza żywego oraz narzędzia rolnicze. W czasie pożaru zaginął 6-letni chłopiec, który prawdopodobnie znalazł śmierć w płomieniach.

ZACIĄGNĘLI SIĘ DO ODDZIAŁÓW AFRYKI WSCHODNIEJ

Rzym. Dwaj synowie Mussoliniego Bruno i Vittorio zaciągnęli się do oddziałów, przeznaczonych do wysłania do Afryki wschodniej.

Burze i wichury nad Polską

WARSZAWA. W ciągu 4 lipca nad znaczną częścią Polski przeszły burze i silne wichury. W Warszawie wichura wyrządziła bardzo znaczne szkody w ogrodnictwie. Na wielu ulicach wicher poprzewracał nadgniłe pale, przechylając jednocześnie, a nawet wyrywając drzewa z korzeniami. Wichura połamała również kilkanaście większych drzew. Naprzykład w ogrodzie Saskim wyrwała i złamała dużą topolę o obwodzie pnia liczącym 80 cm. W Gdyni szybkość wiatru dochodziła do 24 m. na sekundę. Wichura uszkodziła częściowo przewody telegraficzne, połamała drzewa i płoty, oraz uszkodziła dachy na wielu domach.

Z Kieleckiego donoszą, że nad wsią Oblęgor oberwała się chmura, wskutek czego zniszczone zostały plony na przestrzeni 12 morgów oraz uszkodzona została droga gminna. W czasie burzy piorun uderzył w pewną zagrodę, wzniecając pożar. Z powiatu tarnowskiego donoszą, że nad wsią Ciężkowice przeszła burza połączona z oberwaniem się chmury. Rzeka Biała podniosła się o 3 metry ponad poziom normalny, a potok Ostruszanka zalał przedmieście Ciężkowic. Drogę z Ciężkowic do Jastrzębi woda podmyła. Również podmyty został tor kolejowy pod Siedliskami.

WICHURA PORWAŁA ŻAGLÓWKĘ WRAZ Z DWOMA LUDŹMI.

Gdynia. W celu przeprowadzenia łodzi z basenu węglowego na przystań Klubu Sportowego „Gryf“ w ubiegły czwartek wieczorem dwaj pracownicy Urzędu Morskiego Doręgowski i Lauk wyszli na żaglówce poza falochron. Gwałtowna wichura porwała żaglówkę, unosząc ją na zatokę i od tej chwili wszelki ślad po łodzi zaginął. Dopiero 5 bm. wzburzone morze wyrzuciło rozbitków wraz z załogą na ląd w okolicy Jastarni. Statek żaglowy polski przywiózł ocalonych do Gdyni w stanie zupełnego wyczerpania fizycznego.

PIORUN WPADŁ KOMINEM DO MIESZKANIA

Żywiec. W czasie onegdajszej burzy, która przeszła nad powiatem żywieckim w Pewelce koło Huciska uderzył piorun w budynek szkolny i kominem wpadł do mieszkania kierownika Tureckiego, zabijając jego żonę Marję, nauczycielkę. Kierownik szkoły oraz jego krewna Zofja Turecka, znajdujący się w mieszkaniu doznali silnego porażenia.

W CZASIE PRZEJAŻDŻKI JACHTEM — UTONĄŁ

Toruń. W dniu 5 lipca w godzinach rannych dwaj studenci politechniki gdańskiej Karpiuk Dymitr i Radziejowski Jan zakupionym jachtem wyjechali z Torunia Wisłą w kierunku Gdańska, a gdy znajdowali się około 31 klm. za Toruniem, od silnego wichru i wzburzonej fali jacht się wywrócił i zatonął. Z załogi jachtu zdołał się wyratować tylko Karpiuk, Radziejowski natomiast utonął.

KATASTROFA PRZY ROZBIÓRCE MOSTU.

Kraków. 4 lipca przy rozbiórce starego mostu na Wiśle pod Wisłą Łabuzie runęła część mostu, która przygniotła kilkunastu robotników 3 ciężko rannych przewieziono do szpitala w Tarnowie. 10 innych robotników odniosło lżejsze obrażenia.

ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY

Berlin. Onegdajszej nocy w jednej z najelegantszych dzielnic Berlina Gruenewald wydarzył się wypadek niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Bandyta zatrzymawszy powracający do miasta samochód, chciał ograbić jego właściciela. Gdy ten stawił opór, złoczyńca dał kilka strzałów, raniąc ciężko jadącego. Policja natychmiast wszczęła poszukiwania za bandytą, jednak poszukiwania te nie dały rezultatu.

ZABÓJSTWO PODCZAS ARESZTOWANIA.

Wiedeń. Dwóch członków organizacji młodzieży komunistycznej zastrzeliło w mieszkaniu Rouprecht inspektora żandarmerji w chwili, gdy ten chciał ich aresztować. Napastnicy skryli się w jednym z domów pod miastem. Dom ten został otoczony przez policję, przyczem doszło między osaczonymi a oblegającą ich policją do wymiany strzałów. Mordercy, widząc swoją beznadziejną sytuację, popełnili samobójstwo.

Dr. Tarando Bolesław
Lekarz Szkolny

Instytucja lekarzy szkolnych zagranica i w Polsce

Dokończenie

Pozatem same okresowe oględziny młodzieży szkolnej posiadają doniosłe znaczenie higjeniczno-wychowawcze. Lekarz szkolny ma w nich znakomitą sposobność do oddziaływania na wrażliwy umysł dziecka i wdrażania go w zdrowe zwyczaje higjeniczne. Uczeń odczuje i zobaczy, że nie tylko na jego rozwój umysłowy, lecz i na stronę fizyczną szkoła zwraca uwagę, a zachęcany przez lekarza szkolnego, będzie dbał o swe zdrowie coraz więcej, aż nareszcie stanie się sam pionierem zasad higjeny wśród swego otoczenia. — Lekarz szkolny przeprowadza codzień w godzinach oznaczonych badanie zgłaszających się chorych lub niedomagających uczniów w przychodni lekarskiej szkoły, udziela tam porad, stosuje lżejsze zabiegi lekarskie, opatrunki i t. p. — O wynikach swych badań lekarz szkolny natychmiast zawiadamia wychowawców — nauczycieli i to nie tylko o wybitnych wadach, lecz i o wszystkich zboczeniach od normy prawidłowego rozwoju, które lekarz szkolny ciągle winien mieć na uwadze. Zwłaszcza posiada to duże znaczenie w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich. Lekarz szkolny znajduje się w stałym kontakcie i ściśle współpracuje z nauczycielem gimnastyki.

Ta współpraca jest bezwzględnie potrzebna, gdyż ze względu na wykrywanie i stwierdzanie przez lekarza szkolnego u uczniów rozmaitych wad i braków rozwojowych, zachodzi konieczna potrzeba podziału uczniów na kilka grup (1. grupa sprawnych, czyli silnych, 2. grupa słabych czyli niesprawnych, 3. grupa z pewnemi wadami kości lub mięśni), celem zastosowania w możliwie szerokim zakresie indywidualizacji ćwiczeń cielesnych, oraz regularnej i stałej kontroli lekarskiej postępów i wyników ćwiczeń fizycznych. Niezbędny jest również ścisły kontakt lekarzy szkolnych z rodzicami i opiekunami, aby udzielić im informacyj o stanie zdrowia ich dzieci. Również konferencje ogólne, klasowe i szkolne są wykorzystywane, aby pogłębić kontakt lekarza szkolnego z opieką rodzicielską. Pozatem, gdy chodzi o szerszą akcję lekarzy szkolnych z dziedziny wych. fiz. — (wysyłanie na kolonje letnie, dożywianie dzieci itp.), lekarz szkolny nie poprzestaje na zaznaczeniu na „karcie zdrowia“, że np.: uczeń winien wyjechać na kolonje letnie, lecz znajduje się stale w kontakcie z kołami opieki szkolnej lub t-wami, zajmującemi się sprawami kolonij letnich, dożywiania itp. Pod kontrolą sanitarną lekarzy szkolnych znajdują się wszystkie zabudowania szkolne i pomieszczenia, p r z y c z e m lekarz szkolny powoduje usunięcie wszystkich zaniedbań w zakresie higjeny (należyte ogrzewanie, wentylacja pomieszczeń, dezynfekcja itp.), przedsiębierze środki zapobiegawcze, w razie pojawienia się w szkole choroby zakaźnej. Przestrzega higjeny nauczania, czuwa nad prawidłowem stosowaniem zabiegów fizycznych (kąpiele posiłek, gry ruchowe, gimnastyka, sporty, wycieczki itp.) Kontroluje i bada warunki życiowe młodzieży s z k o l n e j (mieszkania, odżywianie, praca pozaszkolna, spędzanie rekreacji i wakacyj); inicjuje i popiera zagadnienia do poprawy tych warunków zmierzające, naucza higjeny, oraz propaguje zasady higjeniczno-wychowawcze wśród rodziców i opiekunów uczniów. Poza wieloma obowiązkami lekarzy szkolnych, które tutaj niesposób wszystkie wyliczać, należy jednak podkreślić mający ważne znaczenie obowiązek badania przez lekarza szkolnego dzieci, wstępujących do szkoły. Dokładne badanie w tym wypadku zabezpiecza dziecko od bardzo smutnych następstw, mogących powstać w razie przeoczenia jego wad i ułomności fizycznych. Tak np.: lekarz zapobiegnie przepuklinny brzusznej lub wady serca może pociągnąć za sobą konieczność uwolnienia dziecka od pewnych ćwiczeń gimnastyki; dalej wykrycie upośledzenia słuchu lub wzroku przyczyni się do wyznaczenia właściwego miejsca w klasie, rozpoznanie jaglicy, ewent. usunięcie chorego dziecka ze szkoły, zabezpiecza inne dzieci od możliwości zarażenia. Wiadomo, np., że wyrośle adenoidalne powodują słaby rozwój umysłowy i niemożność skupienia uwagi na jednym przedmiocie; wczesne rozpoznanie tego cierpienia i odpowiednie leczenie bardzo pomyślnie wpłynąć może na rozwój umysłowy.

Na zakończenie tego artykułu należy dodać, że poza lekarzami szkolnymi zaangażowane są również do wielu średnich szkół w Polsce dentystki szkolne, jak również i pewna narazie skromna ilość higjenistek szkolnych. Klinik szkolnych w Polsce dotychczas niema. Brak na to narazie środków, aczkolwiek w przyszłości należy się spodziewać powstawania takich klinik. Tymczasem w miejsce klinik szkolnych korzystają szkoły w szerokim zakresie z rozmaitych poradni, istniejących przy ośrodkach zdrowia, szpitalach, lub u lekarzy specjalistów.

Reasumując wszystko wyżej powiedziane, należy podkreślić, że dozór higjeniczno - lekarski w szkołach polskich coraz więcej się ugruntowuje, staje się coraz więcej żywotny i konieczny dla normalnego rozwoju dziatwy i młodzieży szkolnej, i w ten sposób przyczynia się do podniesienia i utrzymania stanu zdrowotnego całego narodu na wysokim poziomie.

Na kaszubskim brzegu

Niewielki to spłacheć ojcowizny — to polska ziemia pomorska.

Kraina ta, od prawieków słowiańska, bogatą posiada przeszłość. Mówią nam o niej niemało przedhistoryczne wykopaliska, — ci wymowni świadkowie wielowiekowych wędrówek różnorodnych plemion i ludów, które w łonie tej ziemi pozostawiły ślady różnych kultur z rozmaitych epok. Mówią o niej i prastare grody i rozliczne miasta, i gęsto po niej rozsiane ruiny zamczysk obronnych, i te orły białe, co mimo obcych najazdów wieki całe przetrwały, ażeby wkońcu wrócić „na Ojczyzny łono“.

Niezwykła to kraina! Istna mozaika, potężną dłonią natury misternie ułożona i z pól uprawnych o wysokiej kulturze i z jałowych piachów, ze wzgórz wznoszących się łagodnie nad dolinami licznych rzek i strumieni, z lasów i z jezior, które tysiącem zadumanych oczu zapatrzyły się w ciemna toń niebios, z łąk szmaragdowych i z grząskich torfowisk.

Jej część północno-zachodnia — powiaty morski, kartuski, zachodnia częś kościerskiego i północny skrawek chojnickiego — to nasze Kaszuby: urocza kraina jezior zwana Kaszubską Szwajcarją, i wspaniałe wybrzeże Bałtyku z malowniczemi kępami, oksywską, pucką i swarzewską, z Kamienną i Jastrzębią Górą, z rozległym widokiem na morze i na majaczący hen — w oddali półwysep...

Na tym maleńkim obszarze, głównie ponad wodami jezior i strumieni, oraz na kaszubskim brzegu „Małego“ i „Wielkiego“ morza ciche wioski. W nich bielone chaty drewniane, to kaszubskie „checze“ czyli „chałepy“ z dachem dwu — a nawet czterookapowym, pod strzechą ze słomy, trzciny a nawet z wrzosu. Sa wśród nich jeszcze chaty podcieniowe z „wystawkiem“ w ścianie szczytowej, z ozdobami nadszczytowemi takiemi, jak ogólno-polskie „pazdury“. Z sieni wejście do dużej bielonej izby. W niej piec z garncarskich kafli a tuż obok niego kominek do warzenia strawy, zaś wśród sprzętów domowych „szelbiąg“ z naczeniem i sprzętem kuchennym i bogato rzeźbiony „szlabancik“ — jeden i drugi pięknie malowany, zdobny ornamentem o motywach kwiatowych i duża zamczysta skrzynia — rodzona siostrzyca tych bajecznie kolorowych spod Krakowa i z innych stron Polski. oraz drewniane stołki o szlachetnych kształtach renesansowych z rzeźbionemi oparciami — to prawdziwie artystyczne, lecz już niestety coraz rzadsze zabytki zamierającej, rodzimej wytwórczości ludowej, wypieranej niemiłosiernie przez wyroby miejskiego przemysłu fabrycznego.

Mieszkańcy „checzy“ po przodkach oddziedziczyli język gwarowy, spośród wszystkich gwar polskich prawdopodobnie najbardziej zbliżony do pierwotnej polszczyzny. Nim też a raczej niemi, to jest gwarami północno-środkowo i południowo-kaszubską mówią pomiędzy soba.

Mieli oni piękny strój ludowy, w którym przeważał kolor „modry“, t. j. ulubiony przez nich ciemno-granatowy kolor morza. Strój ten atoli jeszcze za czasów zaborczych stał się zabytkiem muzealnym i dziś znany jest raczej z opisów a zwłaszcza ze słownictwa a m. in. z nazw mieszkańców rozmaitych okolic: Kabatów, Kidlonów i Karwatków, które wywodząc się od nazw ubiorów, świadczą o dużej ich rozmaitości. Więc nosili Kaszubi kaftany czy też kamizelki, kabaty i kidlony, t. j. długie płaszcze z t. zw. „warpu“ czyli wełnianego samodziału domowego wyrobu, barwionego na kolor niebieski, i spodnie, wpuszczone w cholewy jałowiczych butów, lub „wępsy“, t. j. krótkie ciemne spodnie, płócienne albo skórzane, a do nich grube wełniane pończochy do kolan i niskie podkute trzewiki, w zimie ponadto krótki kożuch barani, zapinany na piersiach, zeszyty z dwu skór tak, że jedna tył, druga zaś przód tułowia okrywała.

Strój „białki“, t. j. kobiety, składał sie z koszuli, zachodzącej wysoko na szyję, na piersiach gęsto sfałdowanej, z długiej spódnicy czerwonej lub białej i z czarnego stanika z półwełnianej materji domowej roboty, sznurowanego kolorową wstążką, na który od święta Kaszubka przywdziewała czarny kabacik z krótkiemi połami, z wysokiemi i szerokiemi rękawami, zapinany na haftki.

Ze stroju mężczyzn przetrwała do dziś używana „muca“, t. j. obszerna uszata czapka z zielonego lub niebieskiego sukna, podszyta barankiem. Z ubioru „białki“ zaś przechowuje się jeszcze w skrzyniach przepiękne bogate „złotogłowia“, t. j, aksamitne czepce, zdobne artystycznym haftem o ludowych motywach zdobniczych w kształcie kół, serc i stylizowanych tulipanów. Miejsce tych arcydzieł domowego przemysłu artystycznego zajęły zwyczajne cienkie białe chustki, wiązane w węzeł pod szyją, albo t. zw. „rębowane myce“, czyli czarne czapeczki z rąbkami z koronek z zasłonami spadającemi na ramiona, zaś sprzodu ozdobione szerokiemi kolorowemi wstążkami.

Kaszubi — to lud naogół cichy, spokojny, pobożny i pracowity, zahartowany w nieustannej twardej walce z przyrodą o byt codzienny. Natura bowiem nie wyposażyła ich zbytnio ni w glebę urodzajną, ni w inne przyrodzone bogactwa. Lekka ziemia, pastwiska kwaśne, łąki na torfowiskach, morze i słodkie wody w rzekach i jeziorach, ryby i ptactwo, — oto i wszystko. Na roli w „kraju“ oraz na kępach nadmorskich osiadł t. zw. „gbur“ kaszubski, gospodarz niebylejaki, bo nieraz nawet na dwustu i więcej morgach sieje zboże, sadzi kartofle i uprawia jarzyny, bydło, trzodę i drób hoduje, a dzięki wysokiej kulturze rolnej i niezgorszą pszenicą poszczycić się może. Jednak olbrzymia większość Kaszubów, to ubodzy chłopi mało- lub bezrolni, oraz rybacy. Chłop dla zarobku u gbura pracuje, zaś na swojem z kosą do żniw idzie, cepami młóci, szuflą ziarno przewiewa i przez staroświecką „harfę“ potem je przesiewa, ręcznej „stępy“ do robienia krup jęczmiennych używa, a w żarnach żyto miele na razówkę.

Ale przedewszystkiem są Kaszubi urodzonymi rybakami, a wsie nad jeziorami i nad morzem, to wsie wyłącznie rybackie. Rybacy „krajowi“ czerpakowym „kaszorkiem“ i podrywkową „kłomką“ łowią ryby w jeziorach, a chociaż zapuszczają nawet duże matniowe „niewody“ i „klepy“, to i dziś jeszcze ryby rękami wybierają, podczas ikrzenia szczupaki ościeniami „kłóją“, a zimą je przy użyciu drewnianego „trampka“ „musztrują“ czyli ogłuszają. Mieszkańcy wiosek nadmorskich dzielą się na związki rybackie — t. zn. „maszoperje“. Każda z nich, licząca kilkunastu członków, w oznaczonem dla niej miejscu urządza wspólne połowy, zastawiając „żaki“, t. j. specjalny rodzaj sieci na węgorze, oraz zapuszczając olbrzymie niewody. Po połowie następuje podział zdobyczy pomiędzy członków maszoperji według ustalonych norm i zwyczajów. „Stornia“ czyli flondra, węgorz i najcenniejsza zdobycz — łosoś, oto główni żywiciele rybaka nadmorskiego, który w czas wolny od połowu sporządza i naprawia sprzęt rybacki oraz wiąże sieci, zostawiając „białce“ troskę o dalszy los zdobyczy.

Wśród ciężkiej pracy na chleb powszedni Kaszubi nie zatracili wrodzonych zdolności twórczych. Objawiły się one przedewszystkiem w różnych dziedzinach ich domowego przemysłu. Spośród nich dobrze zasłużoną sławę zdobyło piękne hafciarstwo o charakterystycznych motywach ornamentacyjnych, którego tradycje wskrzesiła p. Izydorowa Gulgowska w Wdzydzach, jak niemniej ceramika, w której przoduje zdun z Chmielna, niejaki Netzel, jeden z niewielu przedstawicieli tej tak ważnej w swoim czasie gałęzi tamtejszego przemysłu ludowego. Hafty i ceramika, podobnie, jak należące już niemal do zabytków muzealnych złotogłowia i piękne rzeźbione i malowane sprzęty domowe własnej roboty czy też dość licznie tam spotykane obrazy malowane na szkle oraz w drzewie rzezane Boże Męki, to prawdziwe arcydzieła, świadczące o wysokiem poczuciu piękna, które objawia się w kompozycji, szlachetnych linjach rysunku, harmonji barw o intensywnem nasileniu.

Liczne legendy, baśnie i podania, zagadki i przysłowia, „frantówki“ czyli pieśni, zwłaszcza miłosne, nieraz zaprawne sporą dozą humoru a nawet satyry, jakoteż rozmaite pieśni obrzędowe, a wkońcu teksty widowisk dramatycznych, świeckich, jak oryginalne a przytem zagadkowe „Ścinanie kani“, oraz religijnych, przywiązanych do pochodów maszkarowych w okresie Bożego Narodzenia i Trzech Króli, stanowią wcale pokaźną literaturę ludową Kaszubów, której zbiór najpewniejszy znajdziemy w „Tekstach Pomorskich“ Lorentza.

Z natury poważni. Kaszubi nie stronią od zabawy. Śpiewają też chętnie, zwłaszcza niewiasty swoje „frantówki“, lubią muzykę i tańce. Bas, „skrzepce“, flet, klarnet i trąbka — oto ich instrumenty. Mają też oryginalne tańce, jak „szoc“ (szkocki), „koezok“, „dziukwiwat“, a zwłaszcza „szewc“, „gołąbek“ i „owczarz“, przeplatany odwiednim śpiewem.

Z religją i z rokiem kościelnym, z ludowemi pojęciami i wyobrażeniami o świecie i zaświatach, z wiarą w duchy i demony, w czary i uroki, w wróżby i zamawiania, jak niemniej głównemi fazami życia od urodzin do śmierci i pogrzebu, a wreszcie z zajęciami domowemi, rolniczemi i rybackiemi zrosło się niezliczone mnóstwo zwyczajów i obrzędów, jakoteż rozmaitych „praktyk“, które nie różniąc się zasadniczo od ogólnopolskich, są najlepszem świadectwem etnicznej i kulturalnej przynależności Kaszubów.

Takim jest świat, takiem życie tych ludzi morza, co wierni bohaterskim tradycjom i walk powstańczych r. 1863, w okresie największego ucisku trwając niezłomnie przy morzu i wierze ojców, uratowali tę ziemię dla zmartwychwstałej Polski.

A. M.

Co się przygotowuje we Francji

W ostatnim czasie mówi się coraz częściej o możliwościach wewnętrznych przesileń we Francji. Początek tym pogłoskom dała kampanja zainicjowana przez organizacje lewicowe przeciwko związkom prawicowym, a głównie przeciwko organizacji „Krzyża Ognistego“ grupującej jak wiadomo najbardziej patrjotyczny element Francji. Prawdziwym inicjatorem tej kampanji byli komuniści. Według, niesprawdzonych dotychczas wersyj obiegających we francuskich kołach parlamentarnych, ugrupowania lewicowe byłyby nawet skłonne do wywołania zdecydowanej rozprawy z „frontem faszystowskim“. Jedyną ich troską jest tylko jakie stanowisko na wypadek zamieszek wewnętrznych zajmie armja.

Widmo wojny domowej coraz częściej pojawia się w rozważaniach prasy francuskiej, w euncjacjach wybitnych polityków, przywódców lewicy. W dniu 14 lipca projektowane są w całym kraju wielkie manifestacje, którym lewica usiłuje nadać charakter demonstracyj antypatrjotycznych. Croix de Feu zamierza na to odpowiedzieć ogólną mobilizacją swych członków.

Francję oczekują gorące dnie.

OBOWIĄZEK SKUPU ZWROTNEGO BUTELEK PO WYROBACH MONOPOLOWYCH.

Ministerstwo Skarbu otrzymało informacje, że niektórzy detaliczni sprzedawcy wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego czynią niejednokrotnie trudności konsumentom wyrobów monopolowych, pragnącym spieniężyć opróżnione butelki i to nietylko co do wysokości ceny, lecz również co do nabycia butelek wogóle.

W związku z tem, ministerstwo w specjalnym okólniku poleciło izbom i urzędom skarbowym uprzedzić sprzedawców wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, że rozporządzeniem z r. 1933 został na nich nałożony obowiązek skupu zwrotnego butelek po cenach ustalonych przez ministra skarbu.

Okólnik przypomina, że niewykonywanie tych obowiązków, niezależnie od rygorów z ustawy karno - skarbowej, może pociągnąć za sobą utratę koncesji.

WIĘKSZOŚĆ AKCYJ POLSKIEGO RADJA W RĘKACH RZĄDU.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo poczt i telegrafów nabyło część portfelu akcyj Polskiego Radja od grupy akcjonarjuszów prywatnych.

W ten sposób stan posiadania Skarbu Państwa został zwiększony do tego stopnia, że rząd posiada obecnie w spółce decydującą większość.

W związku z tem dyrektorowi naczelnemu i zarządcy Spółki Akcyjnej Polskie Radjo, p. Z. Chamowi udzielono dwumiesięcznego urlopu, a do pełnienia funkcyj zarządcy został przeznaczony czasowo p. Roman Starzyński, dyrektor gabinetu ministra poczt i telegrafów, dotychczasowy wiceprezes Rady Nadzorczej Polskiego Radja.

NIEMCY ZAGRANICZNI MOGĄ SŁUŻYĆ W ARMJI NIEMIECKIEJ.

Kanclerz Rzeszy w charakterze zwierzchnika sił zbrojnych Niemiec, wydał rozporządzenie na zasadzie którego Niemcy przebywający zagranicą i nie posiadający obywatelstwa niemieckiego będą mogli odbywać służbę w wojsku niemieckiem. W ten sposób liczni narodowi socjaliści mieszkający w Czechosłowacji, Austrji, i innych krajach będą przyjmowani do służby w szeregach armji niemieckiej.

NIEZWYKŁY FORTEL PRZEMYTNIKA.

W Daressalem, porcie wschodniej Afryki, przez dłuższy czas nie można było wpaść na trop szmuglerów djamentów. Dopiero staranna obserwacja doprowadziła na ślad nieuchwytnego przemytnika. Przez kilka lat, ku wielkiemu zadowoleniu firmy Smith et Comp., pełnił służbę posłańca pewien ślepiec; miał on wstęp na wszystkie statki, nosząc tam listy. Nikt nie podejrzewał, że właśnie on jest tym przemytnikiem. Zarządzona ścisła rewizja wykazała, że w oczodołach pod okularami przenosił on stale po jedynm djamencie. W ten sposób przemyt oczywiście się udawał.

JAKIE PODATKI PŁACIMY W LIPCU?

W lipcu płatne są następujące podatki:

do 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w czerwcu br., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji, oraz p r z e m y s ł o w e I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

do 15 lipca — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1935 przez przedsiębiorstwa, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

do 15 lipca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu czerwcu br.;

do 31 lipca — II rata podatków: od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych za rok 1935;

do 5 lipca — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16—30 czerwca br. Do dnia 20 lipca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca br.

do 7 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w czerwcu br.

Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

POBYT W KRAKOWIE UCZESTNIKÓW ŚWIĘTA GÓR.

Jak się dowiadujemy, osobom przybywającym do Zakopanego na „Święto Gór“ i posiadającym karty uczestnictwa, przysługiwać będzie w drodze powrotnej prawo 24-godzinnej przerwy w podróży w Krakowie. Stanowi to jedyne odstępstwo od zasady, że przy przejeździe do Zakopanego i spowrotem na „Święto Gór“ za biletem zniżkowym nie wolno czynić żadnych przerw w podróży.

Narzeczona nie dostaje posagu

mimo, że ma prawo wyboru męża — Niezwykłe obyczaje małżeńskie w Marokko

Okolice Atlasu w Marokku zamieszkują plemiona Berberów, których małżeństwa i ceremonje zaślubin są nadzwyczaj oryginalne i swoiste.

Raz w roku, na wiosnę w momencie, gdy zaczynają się kształtować kłosy zbóż, zbierają się młodzieńcy i dziewczęta na specjalnie dla nich ważne uroczystości. Wybiera się do tego celu dzień świąteczny, niedzielę albo środę, a ceremonje weselne i zabawy trwają cały tydzień.

Za miejsce zebrania służy wielka łąka. Ubrani w swoje najpiękniejsze szaty, kandydaci na mężów gromadzą się wśród olbrzymiego tłumu, pomiędzy którym krążą śpiewacy, muzykanci i przekupnie wędrowni. Dziewczęta, strojnie również ubrane, z rękami i stopami wybielonemi mączką, wybierają same swoich narzeczonych. Trzeba jednak zaznaczyć, że ci ostatni mogą odmówić. Bez tego zastrzeżenia małżeństwa Berberów byłyby godne antycznych Amazonek, które same porywały sobie mężów.

Rolę „agencji matrymonjalnej“ spełniają mali chłopcy. „Idź i powiedz synowi Hafida — szepce malcowi dziewczyna do ucha — że mi się podoba i że chciałabym go mieć za męża“.

Ci, którzy się zgadzają, dołączają się odrazu do swoich oblubienic i parami trzykrotnie obchodzą marabuta, t. zn. kaplicę świętego muzułmańskiego, wołając „Niech Bóg pobłogosławi nasze małżeństwo i nasze potomstwo“. W niektórych plemionach ceremonjał jest odmienny. Rozpala się ogromne ognisko z gałęzi i pary oblubieńców obchodzą je trzy razy, rzucając do ognia cukier, miód i miętę.

Ślub odbywa się w trzy albo siedem dni po zaręczynach, a gody weselne trwają trzy dni. Koszty ponosi narzeczony. W przeciwieństwie do zwyczajów w większości krajów, narzeczona nie przynosi posagu. Otrzymuje wszystkiego parę szat, pachnidło i barana. Przy pierwszym posiłku pierwszego dnia oblubieńcy dzielą się sercem barana.

Następnego dnia narzeczona udaje się konno do rodziców swego małżonka. W ręku trzyma trzcinę, powiewającą kawałkiem materji z turbanu narzeczonego. Drużba siedzi za nią na koniu, trzymając ją w talji. Przy wyjeździe kobiety i dziewczęta śpiewają pieśń pożegnalną, wspominając o byku, choć oblubienica jest na koniu.

Wyjeżdżam, o moi rodzice, na byku o białem łonie,
Pozostańcie w spokoju podpory namiotu, kryjącego tych, których kocham,
Pomimo wyjazdu nie zapomnę nigdy swej rodziny,
O Boże, jak długą wydaje się droga, która prowadzi do namiotu narzeczonego.
O oblubienico, niech twoje przeznaczenie będzie tak piękne, jak łąka
Usiana kwiatami, na której pasą się woły, owce i baranki,
Jak źródło czystej wody, dookoła której rośnie trawa,
Bądź dobrą dla swego narzeczonego, jak makata, na której będzcie sypiać.

Jeźdźcy galopują naokoło orszaku, strzelając na wiwat ze strzelb. Najlepsi strzelcy nie wahają się celować w trzcinę, którą trzyma oblubienica, starając się tę trzcinę rozstrzelać na kawałki.

Wśród tych niebezpiecznych igrzysk orszak dociera do namiotu rodziców pana młodego. Narzeczona schodzi z konia przy pomocy swego drużby i wita się z matką męża. Następnie trzykrotnie okrąża namiot, uderzając w płachtę namiotową, a przed przekroczeniem progów domostwa rozbija jajko.

Wówczas teściowa przyzywa dla niej opieki duchów domowego ogniska i obmywa jej palce u nóg, wykadziwszy przedtem wnętrze namiotu olejkami, masłem i cukrem. Skolei narzeczona zanurza rękę w naczyniu z roztopionem masłem i tak umaczana ręką pociera główną żerdź namiotu. Jest to symbol słodyczy, zgody i harmonji, jakie powinny panować w pożyciu małżeńskiem.

Tymczasem goście pana młodego starają się zerwać szal oblubienicy, której bronią jej drużbowie, uzbrojeni w pręty trzcinowe. Po tej niewinnej zabawie następuje uczta i tańce, potem jeszcze inne rozrywki, ale w nich już państwo młodzi nie biorą udziału. Odchodzą do siebie, podczas gdy rozpala się wielkie ognisko, dookoła którego do później nocy trwać będą tańce i zabawy.



Przy 35 stopniach w cieniu

Ostatnio cierpieliśmy niemało wskutek silnej fali gorąca. Rysunek powyższy przedstawia faktyczną sytuację mieszczucha i jego marzenia w takiej chwili.

Japończycy piją wodę i są zdrowi

Znana jest wytrzymałość fizyczna Japończyków, a przypisują ją głównie ćwiczeniom ciała oraz obfitemu używaniu wody.

Zwłaszcza woda gra w ich życiu rolę wybitną, nietylko bowiem używają codzinnie kąpieli, ale także uważają obfite picie wody za najzbawienniejszy środek dla utrzymania zdrowia i broń niezawodną przeciwko wszelkim chorobom.

Japończycy wypijają dziennie po 4 i pół litra wody, twierdząc, że woda czyści krew lepiej niż wszelkie lekarstwa. Błędem jest, według ich twierdzenia, że picie wody w wielkich ilościach szkodzi człowiekowi. Wszak organizm ludzki składa się z niej przeważnie, a ponieważ płuca, nerki i skóra wydzielają bez przrwy wodę, należy ubytek zastąpić przez wprowadzenie przynajmniej 1 i pół litra do organizmu codziennie. Gdy tego nie uczynimy, stan tkanek ciała ulega zmianie i organizm staje się podatny chorobom.

Woda również ma służyć dla utrzymania odpowiedniego stosunku płynów w ciele. Japończyk twierdzi, że przez częste picie jej zapobiega tworzeniu się kamieni nerkowych i żółciowych bez przyjmowania lekarstw. Reumatyzm oraz artretyzm są nieznanemi w Japonji chorobami, co Japończycy przypisują przedewszystkiem leczeniu wodą.

Również nieznane są tak rozpowszechnione w Europie zaburzenia żołądkowe, częste bowiem i obfite picie wody ma wywierać wpływ dobroczynny na żołądek.

Tkanki nasze i organy potrzebują wody — nietylko dlatego, że z niej są przeważnie utworzone, ale dlatego także, że woda ułatwia asymilację pokarmów oraz pomaga do usunięcia materyj zużytych.

Co do kąpieli, to Japończycy mają zapatrywania różniące się wielce od zapatrywań europejskich. Tak np. kąpię się nie inaczej, jak w wodzie posiadającej 45 do 50 stopni Celzjusza — dla europejczyka kąpiel taka byłaby wprost nie do wytrzymania — ich zdaniem bowiem tylko w gorącej wodzie ciało może oczyścić się należycie. Tak przyzwyczajeni są przytem do kąpieli, że najbiedniejszy nawet Japończyk musi wykąpać się codziennie. To też w miastach japońskich kąpiel kosztuje zaledwie kilka fenigów w licznych zakładach kąpielowych publicznych, zamożniejsi zaś wszyscy posiadają kąpiele domowe.

W raju miljonerów

Na wyspie Palm-Beach, przy wschodniem wybrzeżu słonecznej Florydy, znajduje się Riviera amerykańskich miljonerów. Riviera luksusowa, do której dostęp mają wyłącznie ci, których majątek skojarzony jest zarazem z pozycją towarzyską. Dorobkiewicze świeżej daty, zwykli turyści, mogący sobie pozwolić na zamieszkanie w jednym z dwóch wielkich hoteli Palm-Beach‘u, ci wszyscy korzystają tylko z prawa oddychania powietrzem w raju miljonerów. Tylko to i nic pozatem.

Miljonerzy w Palm-Beach urządzili „swój“ zakątek. Pobudowano przepiękne parki, ogrody, a wszystko inne dała hojna, rozrzutna przyroda podzwrotnikowa. Co tylko wymyśleć mogła ludzka fantazja a stworzyć praca i pieniądz, to znalazło swoje miejsce i zastosowanie w Palm-Beach.

Co robią wybrańcy fortuny w tym ziemskim raju? Stworzyli dla siebie niepisany, ale ściśle przestrzegany regulamin i porządek dnia, którego nieprzestrzeganie pociąga za sobą przykre konsekwencje, w postaci wykluczenia winnego z grona wybrańców. Konwencjonalizm święci triumfy. Dzień zaczyna się od śniadania o godzinie 9-tej rano w gronie rodzinnem, o godz. 11-tej rano można ukazać się na plaży i zażywać kąpieli do 1 popoł. W innych godzinach nie wypada pokazywać się nad morzem; możnaby spotkać się na plaży ze służbą lub z przygodnymi turystami. O godz. 1½ odbywa się lunch w domu, poczem popołudnie można spędzać w którymkolwiek z eleganckich tearoomów. O ósmej wieczorem zasiada się do obiadu, co stanowi najważniejsze wydarzenie codzienne. Wieczorem pozostaje jako rozrywka partyjka bridge‘a lub gra w kasynie Brodley. Od czasu do czasu odbywają się tutaj bale i zebrania towarzyskie w salonach wytwornego klubu „Everglade“. Monotonja wywczasów, jeśli nie nuda — walczy o lepsze ze snobizmem ludzi, którzy chcą się wywyższyć ponad otoczenie.

Stworzono Palm-Beach za cenę 40 miljonów dolarów przed wojną, a pomysł i wykonanie projektu należy w całości do współwłaściciela Standard Oil Co — Henry Flaglers‘a. On to włożył w przedsięwzięcie 40 miljonów dolarów i sam był niemało zdumiony, gdy się później okazało, że Palm-Beach stało się imprezą, dającą duże zyski. Do dobrego tonu należy wśród plutokracji i finansjery amerykajskiej coroczny wyjazd na Rivierę Florydzką. Fantazja Flaglers‘a stworzyła z zarośniętej dżungli podzwrotnikową wyspę cud cywilizacji i konkurującą skutecznie z Riviera francuską i włoską pod względem przepychu i bogactwa. Nie dorównywa im tylko pod względem swobody i wesołości. Może dlatego więc miljonerzy amerykajscy zaglądają też do Europy, aby zaznać rozkoszy pobytu w Nizzy, Cannes, Juanles-Pins.

W SPRAWIE PRACY W ŚWIĘTA W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH.

Sąd Najwyższy orzekł, że obsługiwanie publiczności w zakładach fryzjerskich w dni świąteczne stanowi naruszenie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, nawet w wypadku, gdy wszystkie pracujące w tym zakładzie osoby są wspólnikami.

JEDNAJ NOWYCH ABONENTÓW NASZEMU PISMU

Uroczyste strzelanie o godność Króla Kurkowego w Wąbrzeźnie

P. Andrzej Nast Królem Kurkowym

Wczorajszej niedzieli odbyła się doroczna uroczystość Bractwa Strzeleckiego; uroczystość strzelania o godność „króla kurkowego". O godzinie 5.30 rano odbyła się pobudka odegrana przez orkiestrę Związku Strzeleckiego. O godz. 8-mej rano, po zbiórce w ogrodzie p. Twardowskiej — udali się zgromadzeni Bracia do Magistratu po sztandar. Starym zwyczajem udano się po dygnitarzy Bractwa Strzeleckiego, poczem udano się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo.

Po wspólnem śniadaniu i towarzyskiej pogawędce o godzinie 12-tej rozpoczęto strzelanie o godność króla kurkowego. Przed frontem Braci w krótkich słowach przemówił prezes brat St. Chwiałkowski, poczem wezwał do oddania strzałów na cześć Rzeczypospolitej — króla kurkowego brata Zastawnego — P. Prezydenta — I rycerza — brata Grabowskiego — na cześć armji — II rycerza brata Schäfera, poczem rozpoczęto strzelanie.

W wyniku strzelania 54 pierścieniami — godność **króla kurkowego zdobył brat Nast Andrzej; I rycerza — 50 porścieniami — brat Malski Kazimierz; II rycerza — 48 pierścieniami brat Schäfer Brunon.**

Wyniki ogłosił i insygnja zwycięzcom nałożył brat Prezes — poczem wieńce laurowe zwycięzcom włożyły: królowi Nastowi — p. J. Chwiałkowska; I rycerzowi Malskiemu — p. W. Grabowska; II rycerzowi — p. Fr. Szymańska.

Krótkiem przemówieniem uczcił pracę braci jubilatów: Baranowskiego, Chwiałkowskiego i Langego — wiceprezes p. W. Lewandowski po którem ozdobił Jubilatów odznaką pamiątkową i dyplomem członka honorowego. Jubilaci zostali udekorowani przez Panie wieńcami.

W czasie obiadu, który spożyto w „Strzelnicy" przemówił jako pierwszy prezes brat St. Chwiałkowski. W przemówieniu swojem powitał wiceburmistrza p. B. Szczukę, poczem nawiązał w swem przemówieniu do hasła Marszałka J. Piłsudskiego: „Idą czasy — których znamieniem będzie wyścig pracy jak przedtem był wyścig żelaza — jak przedtem był wyścig krwi". — Przemówienie swoje brat Prezes zakończył hasłem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Jako drugi przemówił wiceprezes brat Lewandowski Wincenty. Zobrazował pracę położoną nad rozwojem organizacji przez braci jubilatów. Toastem na cześć Armji zakończył brat Lewandowski swoje przemówienie.

Skolei przemówił p. B. Szczuka, który nawiązując do 15 rocznicy działalności Bractwa w Polsce podkreślił wybitne zasługi niektórych Braci. Osobą, która zasługuje na szczególne wyróżnienie — to Prezes, który każdą chwilę wolną poświęca pracy dla dobra Bractwa. P. Szczuka podkreślił konieczność wzbudzenia większego zainteresowania społeczeństwa pracami Bractwa a w konsekwencji tego wciągnięcie w szeregi czynnych członków Bractwa niektórych jednostek. Złożywszy życzenia pomyślnego rozwoju w imieniu Zarządu miasta i wydawnictwa „Głosu Wąbrzeskiego" — wzniósł p. Szczuka toast na cześć nowego króla, rycerzy i Braci — Jubilatów.

Po obiedzie rozpoczął się dalszy ciąg strzelania.

Odznakę przechodnią dar brata burmistrza Leona Schwarza zdobył najlepszym strzałem brat **Markuszewski.**

Na tarczy orderowej zdobył najlepszym strzałem odznakę brat **Markuszewski.**

Na tarczy o nagrody największą ilość pierścieni zdobyli I nagrodę brat **Rogowski**; II nagrodę brat **Chwiałkowski.**

Na tarczy małokalibrowej zdobyli nagrody następujący Panowie:

1. Biały; 2. Jezierski jr.; 3. Izbrand; 4. Gaszyński jr. 5. Śliwiński; 6. Gaszyński sen.; 7) Zastawny; 8. Goetz K.; 9. Malski Stan.

Po rozdaniu nagród odbył się w lokalu „Strzelnicy" dancing — towarzyski.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
8	lipiec	P.	Elżbiety	3,24	19,57
9	„	W.	Weroniki	3.25	19,56
10	„	Ś.	7 Braci M.	3,26	19,56

OSOBISTE

Naczelnik Sądu Grodzkiego p. J. Cieszyński rozpoczął urlop wypoczynkowy. P. Naczelnika zastępuje p. sędzia Żuralski.

Urlop wypoczynkowy rozpoczął naczelnik Urzędu Pocztowego p. A. Wiśniewski, którego zastępuje p. Przystalski.

NASI HARCERZE I HARCERKI WYJEDŻAJĄ JUTRO RANO DO SPAŁY.

Wobec tego że jutro (wtorek) rano nasi Harcerze wyjadą do Spały, odbędzie się dziś krótkie pożegnanie wyjeżdżających. Po południu wyruszy drużyna do krzyża pod Młynik, gdzie dawniej zbierali się Powstańcy, aby zabrać w urnie ziemię na kopiec im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dziś o godzinie 20-tej rozpalą harcerze ognisko na górze zamkowej i tam odbędzie się oficjalne pożegnanie. Życzymy harcerstwu hufca wąbrzeskiego szczęśliwej podróży i miłego spędzenia w obozie w Spale, dokąd się zjedzie około 30.000 harcerek i harcerzy.

Szan. Obywatelstwo, a zwłaszcza członków KPH. uprasza się o przybycie na uroczyste pożegnanie — o godzinie 20-tej góra zamkowa. (plaża). —

PÓŁKOLONJA LETNIA DZIATWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Staraniem Komitetu Dożywiania Biednych Dzieci miasta Wąbrzeźna oraz wysiłkiem Kierownictwa szkoły powszechnej męskiej zorganizowano z dniem 1 lipca b. r. półkolonję letnią dla niebiedniejszej dziatwy szkolnej naszego miasta. 31 dziewcząt i 31 chłopców otrzymuje całodzienne wyżywienie i spędza czas na godziwem zajęciu i rozrywce. Pozatem przyjęto na półkolonję ze staraniem Pp. mec. **Balcerskiej i ed. J. Szczukowej** 15 dzieci Rodziny Rezerwistów. Formy zajęć są najróżnorodniejsze. Począwszy od słuchania audycyj radjowych, gier i zabaw w czasie słoty, a skończywszy na grach i zabawach ruchowych, kąpieli i plaży w czasie pogody, wszystko służy ku temu, by najbiedniejsza nasza dziatwa mogła przez wakacje nabyć nowych sił fizycznych i duchowych. Wszelkie zajęcia odbywają się pod nadzorem Pp.: **Kierownika Jana Nałęcza, nauczycielek Janiny Górskiej i Stefanji Noryśkiewiczówny.** Funduszów na pokrycie całomiesięcznych wydatków (około 1000 zł.) dostarczy: Województwo — Wydział Zdrowia, Starostwo, Inspektorat Szkolny Toruński i Komitet Dożywiania Biednych Dzieci m. Wąbrzeźna. Wydatki na pokrycie dożywiania dzieci rezerwistów pokryła Rodzina Rezerwistów. Nadzór lekarski nad dziatwą przejął bezpłatnie lekarz powiatowy **p. dr Woźniewski.**

Wygląd dziatwy, uczestniczącej w półkolonji poprawia się z dnia na dzień ku zadowoleniu Rodziców, a przedewszystkiem p. Kierownika Jana Nałęcza który dużo wysiłku, zabiegów i pracy poświęcił na zrealizowanie tego szlachetnego dzieła. — Ogół Rodziców składa za naszem pośrednictwem za opiekę i trud położony dla najbiedniejszej dziatwy najgoręcsze podziękowanie i uznanie. —

BACZNOŚĆ CZYTELNICY T. C. L.

Od 17 lipca od 18 września b. r. bibljoteka TCL. z powodu reorganizacji nieczynna.

Uprasza się czytelników o zwrot książek do 17 lipca i o uregulowanie zaległego abonamentu.

Bibljotekarz

PRZEBRUKOWANIE ULICY

Od pewnego czasu prowadzone są prace nad przebrukowaniem ulicy Przemysłowej. Obecnie zamknięty jest dla ruchu kołowego odcinek ulicy Przemysłowej od ul. Mestwina, do ul. Rynkowej.

SPRYTNA KRADZIEŻ ROWERU

Jan Nabowski z Ostrowa musiał być w Wąbrzeźnie. Poszedł więc do Sznabla w Płużnicy i poprosił o wypożyczenie roweru. Sznabel, po długich prośbach wypożyczył rower, ale polecił Nabowskiemu by zostawił rower u Nowakowskich na ul. Chełmińskiej. Rower u N. będzie bezpieczny przed złodziejami. Jak sobie Sznabel życzył — tak Nabowski zrobił. Rower zostawił u Nowakowskich — a poszedł załatwiać swoje sprawunki. Ledwo Nabowski wyszedł — na podwórze Nowakowskich przyszedł jakiś osobnik — prosząc o wodę. Nowakowska zapytała się czy przyszedł on razem z tym, który poszedł do miasta. Spryciarz szybko wykorzystał sytuację i odparł: „Owszem, przysłał mnie bym mu rower przyprowadził". — Bez podejrzeń N. wydała rower, którym osobnik ulotnił się w kierunku Wronia. — Sprawa wyjaśniła się dopiero, gdy Nabowski przybył po rower. Policja szuka złodzieja.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Urodzenia: rob. Stanisław Gardzielewski — syna; piekarz Leon Skrzyniecki — córkę; rob. Józef Gronkowski — syna; rob. Franciszek Lewandowski — syna; rob. Sylwester Lencki — córkę; woźny starostwa pow. M. Kukawka — córkę (martwe); czel. piek. Br. Pastewski — córkę; ślusarz Franc. Klein — syna; kup. Andrzej Nizwantowski — syna; rob. Wł. Wyżykowski — syna; fryzjer K. Bartoszak — syna; st. torowy Fryderyk Bieliński — syna; rob. Adam Zubrzycki — syna; mistrz piek. Antoni Nowak — syna; muraz Edm. Dembowski — syna; m. ślusarski L. Murawski — syna; kup. Karol Hakbart — syna; asyst. poczt. Aleks. Michałowski — córkę; szklarz Teodor Falkowski — córkę; rob. Józef Karwanowski — dwie córki; konduktor kolejki Pow. B. Jędrzejewski — córkę; szofer Jan Wylankowski — córkę; stolarz Fr. Antkiewicz — córkę; rob. Jan Bittner — syna; kow. K. Wiśniewski — córkę; muzyk Juljan Schmeichel — córkę; rob. Nikodem Żybutowski — syna; fryzjer Klemens Krajewski — córkę; 1 nieślubne. płci męskiej.

Śluby: rob. Franc. Celmer wdowiec — Cecylja Jankowska; druk zec. Wacław Derkowski — Dominika Borowska; inż. mech. Szymon Natanson — Frajda Pytowska; urz. bank. Aleksander Szmidt — Jadwiga Roza Happert; adw. Ludomir Sujkowski, rozwiedz. — rozwiedz. Zofja Bałandowicz z d. Barańska primo voto Michalewicz; Alojzy Derkowski, czeladnik piekarski — Anna Wanda Ossowska.

Zgony: Tadeusz Woliński, 1 rok 9 mies.; wdowa Helena Białowa 78 lat; Stanisława Wesołowska 13 lat; wdowa Marcjanna Szymańska 77 lat; wdowa Eugenia Koch 63 lat, Kazimierz Nowakowski 4 mies.; Halina Jędrzejewska 2 dni; Henryk Murawski 8 dni; Janina Wróblewska 3 mies.; Ryszard Jerzy Gdowski 3 mies.; Anna Białkowska 23 lata; wdowa Katarzyna Sopońska 85 lat.

KRATECZKI

W dniu 14 czerwca br. Sąd Grodzki rozpatrywał następujące sprawy:

Jan Jurantowski z Osieczka, Cecylja Angowska i Władysław Angowski z Piwnic — za kradzież 10 kur na szkodę Hostmana Gustawa z Książek skazani zostali po 2 miesiące aresztu.

Marja Witkowska z Król. Nowejwsi — za kradzież 50 zł na szkodę krawcowej Dąbrowskiej Weroniki skazana została na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Helmut Stiller z Wąbrzeźna i Teofil Gołębiewski z Piwnic — za kradzież części maszyn rolniczych i narzędzi rzemieślniczych na szkodę Göritza z Wąbrzeźna, u którego byli zatrudnieni w charakterze uczniów — skazanymi zostali na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Kurt Nahs z Piwnic za przywłaszczenie wypożyczonego roweru od Jana Ryckowskiego skazany został na 2 miesiące aresztu.

Franciszek Pokora z Olszówki — za kradzież roweru — skazany został na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Franciszka Kliwe z Jabłonowa, służąca u Bachmanów, zamierzała poślubić kawalera i na zakup ubrania dla tegoż skradła 100 zł w banknocie, za co skazana została na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 4 lata.

Alojzy Jankowski i Czesław Jankowski — obaj z Król. Nowejwsi za kradzież szczap dębowych z lasu maj. Wronie skazani zostali na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

K. S. „POMORZANKA" — K. S. „GRAFIKA" TORUŃ 2:2

W niedzielę dnia 7 bm. gościła miejscowa Pomorzanka KS. „Grafikę" z Torunia. Mecz rozpoczął się z pół godzinnem opóźnieniem z winy gości. Pomorzanka po pierwszych pociągnięciach zyskuje prowadzenie przez Wieckiego. Kilka minut przed przerwą Gorzejewski I podwyższa wynik. Przy stanie 2:0 dla biało-zielonych sędzia odgwizduje przerwę. Po przerwie goście dochodzą do głosu i zyskują wyrównanie. Należy też podkreślić winę napadu miejscowych który nie był zgrany. Co do samej organizacji meczu to była ona poprostu fatalna. Brak sędziów linjowych, bramkowych i oznaczenia boiska utrudniał sędziemu prowadzenie meczu. — Mecz prowadził p. Tobolski. Publiczność jak na nieprzychylne warunki atmosferyczne dopisała.

KINO „SŁOŃCE"

Dziś w poniedziałek, wtorek i środę o godzinie 9-tej całe Wąbrzeźno pospieszy na tradycyjną operetkę wiedeńską pt. — „BAL W SAVOYU". — W środę w restauracji Koncert — Dancing.

Z POWIATU

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

W czwartek, dnia 11 lipca br. o godzinie 17-tej w lokalu p. Pawlickiego w Wałyczyku odbędzie się walne zebranie Kółka Rolniczego.

Za Zarząd (—) Załęski, wiceprezes

Kowalewo

Z ŚWIĘTA MORZA NAD „OKONINEM"

Z inicjatywy komitetów Święta Morza — Kowalewa i Golubia odbyło się w niedzielę, dnia 30 6. br. Święto Morza, które miało się odbyć w dzień poprzedni tj. w święto św. Piotra i Pawła, jednakowoż z powodu niepogody przełożone zostało na dzień następny tj. 30. 6. br. Święto rozpoczęło się nabożeństwem w kościele parafjalnym w Kowalewie, które odprawił ks. wikary Józef Juchta wygłaszając od stopni ołtarza na temat Święta Morza podniosłe kazanie. — Już o godz. 14-tej przyjeżdżały z wszystkich stron powózki, wozy drabiniaste, rowerzyści i samochody z uczestnikami nad jezioro „Okonin". Punkt kulminacyjny był o godz. 15-tej, gdzie niezliczone tłumy napełniły las koło przepięknego jeziora. Przy dźwięku orkiestry KPW. podniesiono sztandar co zainicjowało ważniejszy akt programu. Okolicznościowe przemówienie o znaczeniu Święta Morza wygłosił p. sędzia Kautecki z Golubia, które zakończył hasłem „Budujmy okręty na własnej stoczni", wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta — poczem orkiestra KPW. odegrała hymn narodowy.

Następnie przed przedstawicielami władz odbyła się defilada kajaków, poczem rozpoczęły się zawody i to: strzeleckie, lekkoatletyczne i kajakowe. Po ukończeniu zawodów rozdano nagrody, które otrzymali: I i III p. Czajkowski Kazimierz z Kowalewa, II p. Ogiński z Golubia; IV p. Bobiński z Lisewa. Nagrodę w wyścigach kajakowych otrzymał p. Kamiński z Golubia. Mecz siatkówki między Kowalewem a Golubiem wypadł na korzyść Golubia w stosunku 2 : 0. W czasie zawodów przygrywała orkiestra KPW., a goście w liczbie ponad 1000 bawili się ochoczo. O godzinie 20-tej na znak dany przez trębacza, wszedł na zbudowane podniesienie kierownik szkoły p. Józef Gierszewski z Kowalewa i wygłosił treściwe przemówienie o znaczeniu morza dla Polski, podkreślając przytem, że Polska nietylko winna mieć dostęp do Bałtyku, lecz i do Morza Północnego, wogóle potęga morska Polski winna dorównywać państwom zachodnim, tembardziej, że naród polski w historji wykazał, że niema na świecie kontynentu, gdzieby polska dłoń nie pracowała i z tego powodu musimy dołożyć wszelkich starań, by jaknajprędzej zaopatrzyć flotę naszą w nowe jednostki morskie, które będzie budował nasz robotnik i rzemieślnik — na własnej stoczni. Przemówienie swoje zakończył słowami: „Opanowaliśmy ziemie — opanujmy morze". Na tem uroczystość została zakończona.

Obywatelstwo docenia znaczenie budowy statków na własnej stoczni — to też wynik zbiórek był bardzo pomyślny. Komitet zebrane z poszczególnych imprez kwoty przekazał na konto ogólnego Komitetu „Święta Morza".

NOTOWANIE CEN ZWIERZĄT RZEŹNYCH.

TORUŃ. Według urzędowego sprawozdania komisji notowań cen zwierząt rzeźnych z dn. 4 lipca br. spędzono na Targowisko Zwierzęce 125 krów, 70 świń 14 kóz, 27 warchlaki, 271 prosiąt, 600 koni — razem 1.152 szt. zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi loco Targowisko Zwierzęce w Toruniu:

Krowy nietuczone dobrze odżywione	21—24
Krowy miernie odżywione	15—19
świnie pełnomięsiste od 120—110 kg	56—54
100—120 kg	49—56
80—100 kg	45—49

Zwierzęta użytkowe i hodowlane płacono za sztukę zł:

Konie dobre	500—550
Konie robocze	250—350
Konie starsze	70—190
Krowy dobre	190—230
Krowy średnie	120—180
Krowy starsze	70—100
prosięta	5— 7
warchlaki od 18 do 35 kg	7— 11
warchlaki od 35 do 45 kg.	12— 15

Przebieg targu spokojny

Kącik radjowy

WTOREK, DNIA 9 LIPCA

6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Koncert z udziałem solistów. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Koncert Trio Dworakowskiego. 13,30 Z rynku pracy. 15,30 Mała Orkiestra P. R. 16,00 Skrzynka PKO. 16,15 Koncert solistów. 16,50 Wędrówka Joanny. 17,00 Z wizytą u Offenbacha. 18,00 Ciemność nocy — pogadanka przyrodnicza. 18,10 Minuta poezji. 18,15 Cała Polska śpiewa — audycja z Krakowa. 18,30 Rozmowa. 18,45 Muzyka salonowa. 19,30 Drobne polskie utwory fortepianowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Wiadomości rolnicze. 20,10 Alcko —

opera w 1-m akcie Sergjusza Rachmaninowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,10 Wesele polskie. 22,00 J. Brahms: Warjacje na temat Haydna. 22,30 Wiadomości sportowe. 22.40 Mała Orkiestra P. R.

ŚRODA, DNIA 10 LIPCA

6,30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12,15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Recital wiolonczelowy. 15,30 Arje i pieśni w wyk. Jana Kiepury. 16,00 Lato dla zdrowia i urody. 16,15 Władysław Żeleński: Kwartet fortepianowy op. 61. 16,50 Wędrówka Joanny. 18,00 Wesoły skecz. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Opowiadanie dla dzieci. 18,50 Koncert. 19,30 Recital śpiewaczy. 19.50 Świat się śmieje. 20,00 Nasz rynek warzywny. 20,10 Muzyka lekka. 20,35 Dziennik wieczorny. 20,45 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20,50 Henryk Wieniawski — genjusz gry skrzypcowej. 21,00 Koncert utworów Henryka Wieniawskiego. 21,35 Odczyt o Marszałku Piłsudskim. 21,45 Koncert. 22,05 Wiadomości sportowe. 22,15 Mała Orkiestra P. R.

Kącik gospodarczy

Słyszymy wciąż: kupiec przeżywa ciężkie czasy... Mówi się często: produkcja przewyższa zbyt... Handel w zastoju, bo warstwa odbiorców kurczy się... Rzemieślnik ubożeje, bo klient na lepszy towar coraz rzadszy...

Biadania takie weszły niejako w nałóg. Stanowią temat rozmów w kawiarniach, wynurzeń w prasie nawet memorjałów różnych zrzeszeń handlowych i rzemieślniczych. Często są one też wymówką przed... niepłaceniem podatków, często argumentem dłużnika, nie wywiązującego się ze swych zobowiązań...

Nikt nie przeczy, że kryzys dokonał swego. że w okresie „prosperity“ sytuacja zarówno producenta towarów, jak i sprzedawcy była inna że też i odbiorca był inny...

Ale właśnie kryzys gospodarczy spowodował, że kupiec i rzemieślnik, chcąc utrzymać odbiorcę, przejął na siebie większe, niż w dobie dobrobytu obowiązki, musi w swój zawód wnieść o wiele, wiele więcej wysiłku.

Tymczasem, jak się to w wielu wypadkach przedstawia w świetle życia?

Idziemy do szewca, krawca, czy innego rzemieślnika. Umawiamy się: para butów czy ubranie ma być tak a tak sporządzone a dostarcz. w tym a tym terminie. Nadchodzi dzień, w którym zamówienie ma być gotowe. Udajemy się do pracowni i cóż widzimy? Zamówione buty czy ubranie są... „półfabrykatem“. Coś tam zaczęto, ale do końca jeszcze daleko... „Jutro o godzinie 7 wieczorem napewno — pociesza nas majster. Przychodzimy jutro i... zastajemy „trzyćwiercifabrykat“. Czeladnik przyklepuje podeszwę, lub zszywa rękawy do surduta — ale o odebraniu butów, czy ubraniu mowy niema. Wreszcie nastaje upragniona chwila: towar jest gotów! Ale cóż się okazuje? Miała być podszewka taka, a jest zupełnie inna... Miały być buty z prawidłami, ale o prawidłach „zapomniano“ i zaaferowany majster pędem wysyła w ostatniej chwili ucznia, by pobiegł „na miasto“ i zakupił w hurtowni prawidła...

Albo: buduje się kamienicę czy choćby „remontuje“ mieszkanie. Idziemy do sklepu i dajemy zamówienie: tyle a tyle białego lakieru na okna, tyle a tyle farby na ściany. Kupiec wszystko pięknie zapisał, ale w poniedziałek rano, gdy robotnicy się zjawią, ani farb, ani lakieru „jeszcze“ nie dostarczono. a kiedy wreszcie jest, okazuje się, że zaszła niewinna „omyłka“: zamiast lakieru białego dostarczono... niebieskawego. Czyż inaczej jest, gdy się kupiło pudełko z ołówkami czy paczką ze szpilkami?

Nie są to zaprawdę wypadki sporadyczne. Są to raczej jakby nagminne mankamenty, aż nazbyt często spotykane przejawy niepunktualności i niedokładności. I to nietylko w detalicznym handlu, przy drobnych zamówieniach, przy zakupie jednego krawata, czy jednej puszki konserw owocowych. To samo przecież dotyczy i wielkich dostaw — jak to stale podnoszą z żalem wielcy przedsiębiorcy.

To „dojutrkowanie“, to stałe żonglowanie dniami tygodnia: nie dziś, a we wtorek. a potem z wtorku na czwartek — sprawia, że jedna z zasadniczych zalet kupiectwa zachodniego: absolutna pewność w dotrzymywaniu terminu, a przytem bezwzględna solidność towaru — u nas należy do cnót. wyjątkowo tych, występujących tam, gdzie mowa o „obrotach handlowych“.

I jakże w tych warunkach mowa być może o przywiązaniu klienta do jednego kupca czy rzemieślnika? Jakże powstać może to, co zagranicą zwie się stałą „klientelą“, a co przecież stanowi trzon i fundament każdego kupca i rzemieślnika? Czyż następstwem tej właśnie niesolidności nie są u nas te „wędrówki“ od sklepu do sklepu i ta ucieczka „do żyda“, to przemykanie chyłkiem w ulice ghetta., bo tam taniej, a jeśli się już ma być obsłużonym niedokładnie, to taniej zawszeć lepiej...

Podczas ostatniej sesji budżetowej minister handlu i przemysłu, p. Floyar-Rajchman dawał jaskrawe przykłady tego, co określił mianem „czarnej magji“ naszego handlu, a więc iście średniowiecznej prymitywności, wyolbrzymiałej spekulacji na chwilowej konjunkturze, nienowoczesnej organizacji zbytu itd. Do tych przywar dołączyć trzeba to uprzykrzone „dojutrkowanie“ i tę niesolidność, jaka niestety cechuje pewną część ludzi, zajmujących się u nas produkcją i wymianą towarową.

Ulubioną grą zarówno dzieci, jak i dorosłych, lubujących się w bardzo prymitywnych grach, jest „orzeł i reszka“.

Ulubione i modne jest w szerokich masach społeczeństwa obecnie wygrywanie „orła“ biurokracji. A to, że gdzieś na dworcu kolejowym zaciął się aparat, wyrzucający bilety peronowe, a to, że sekwestrator przylazł nie w porę, a to, że konduktor tramwajowy ofuknął niesfornego pasażera...

Owszem. Ma i niższa i wyższa biurokracja swoje błędy i nie składa się zaprawdę z samych aniołów...

Ale trzeba spojrzeć i na drugą stronę medalu: na „reszkę“... Na „dostawcę“, który sobie „bimba“ z terminu dostawy, na rzemieślnika, który miał przyszyć jedwabną podszewkę. a wszył półjedwabną, na sklepikarza, który „spreparował“ śmietanę, a policzył ją jakby w niej nie było wcale... krochmalu, na kupca, który nie ustalił ceny, a „taksuje“ każdego z klientów z osobna — słowem na wszystkie te manipulacje, które stanowią właśnie ową „czarną magję“ naszej wymiany towarowej.

Dopiero, gdy z tem wszystkiem zerwiemy, będziemy mogli mówić o unowocześnieniu naszego handlu i o zapewnieniu mu należytego rozkwitu.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.

OGŁOSZENIE

W celu przygotowania prowizorycznej listy uprawnionych do głosowania do Senatu, Zarząd Miejski wzywa mieszkańców miasta Wąbrzeźna, którzy ukończyli, lub w ciągu bieżącego miesiąca ukończą lat 30 i posiadają prawo wybierania do Senatu z tytułu zasług osobistych lub wykształcenia do osobistego zgłoszenia się w Zarządzie Miejskim pokój nr. 4 w godzinach urzędowych od 10-ej do 13-ej najpóźniej do dnia 20 lipca 1935 r. i przedłożenia odpowiednich dokumentów.

Według posiadanych wiadomości prawo wybierania do Senatu mieć będą

1) z tytułu zasługi osobistej:
obywatele odznaczeni Orderem Orła Białego, orderem „Virtuti Militari“, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, orderem Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych lub Krzyżem Zasługi.

2) z tytułu wykształcenia:
a) obywatele którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową typu licealnego (liceum pedagogiczne) albo szkołę oficerską lub szkołę podchorążych;
b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z określonemi w ustępie poprzednim albo posiadają stopień oficerski;

3) z tytułu zaufania obywateli:
Ci ostatni zgłaszać się nie potrzebują, gdyż zostaną wpisani do listy inną drogą.

Inicjatywa rozpoczęcia już obecnie czynności przygotowawczych w zakresie sporządzenia spisu wyborców do Senatu w związku z uchwalonym przez ciała parlamentarne projektem odnośnej ustawy, następuje wyłącznie w interesie obywateli.

Wąbrzeźno, dnia 8 lipca 1935 roku.

BURMISTRZ
w z. (—) B. Szczuka wiceburmistrz

2 K 15/32

PRZETARG PRZYMUSOWY

Nieruchomość położona w Osieczku o obszarze 5,70,00 ha o czystym dochodzie gruntowym 18,51 talarów, wartości użytkowej budynków 60 marek, składająca się z domu mieszkalnego, stajni, stodoły, roli i pastwiska zapisana w księdze gruntowej Osieczek karta 29 na imię Franciszka i Anieli z Celmerów małżonków Szulc zostanie ponownie w drodze egzekucji dnia 22 sierpnia 1935 roku godz. 10-ta wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym sądzie pokój nr. 5.

Wąbrzeźno, dnia 21 maja 1935 r.

SĄD GRODZKI

Podziękowanie

Za nadesłane nam życzenia z okazji Srebrnych Godów małżeńskich składamy na tej drodze pp. kom. Szmytkowskim, redakcji „Głosu Wąbrzeskiego“ krewnym, kolegom, i wszystkim znajomym staropolskie

„Bóg zapłać“
Adamostwo Graniccy

WĄBRZEŹNO, w lipcu 1935 r.



Przedzierżawienie
trawy na łąkach bagniska Zgniłki
w Czystochlebiu
odbędzie się dnia 11 lipca 1935 r. o godz. 15-tej. Zbiórka reflektantów przed oberżą w **Czystochlebiu.**

ZARZĄD GMINNY w WĄBRZEŹNIE